Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 14. **Biała, dnia 6 kwietnia 1930 r.** **Rok XIII.**

Konferencja Okręgowa P. P. S. w Białej.

Na podstawie art. 27 Statutu organizacyjnego P. P. S. oraz zgodnie z uchwałą Egzekutywy O. K. R.-u P. P. S. z dnia 2 marca br. zwołujemy niniejszem

Zwyczajne Zebranie

delegatów i mężów zaufania P. P. S. z okręgu bialskiego

na niedzielę, dnia 6 kwietnia 1930 r.

do sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniej Konferencji okręgowej.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju i zagranicą:
   a) sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna. Referent tow. poseł **K. Czapiński;**
   b) działalność Zw. P. P. S. w Sejmie i stosunek do innych ugrupowań. Ref. tow. poseł **A. Pająk;**
   c) sytuacja gospodarcza i sprawozdanie ze Senatu. Referent tow. senator **Dr. D. Gross.**
4) Dyskusja i przyjęcie rezolucji.
5) Sprawozdania organizacyjne:
   a) ogólne z okręgu, referent tow. poseł A. Pająk;
   b) z poszczególnych powiatów. — Ref.: ttow. Piątkowski, Pysz, Synowiec.
6) 1-szy Maj.
7) Dyskusja i przyjęcie wniosków.
8) Wybory okręgowych władz partyjnych.
9) Wybór delegatów na XXII Kongres PPS.
10) Sprawy społeczne, samorządowe, kulturalno-oświatowe i organizacji Kobiet.
11) Wolne wnioski.

Konferencja rozpocznie się punkt. o godz. 9-tej przedpołudniem.

Za Egzekutywę O. K. R.-u P. P. S.
w Białej:

(—) Antoni Pająk, sekretarz. **(—) Filip Mędrzak,** przewodniczący.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

W poniedziałek, dnia 7 kwietnia br.
o godz. 4.30 popoł.
w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej
odbędzie się

Wielki Wiec Publiczny

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja polityczna i gospodarcza.**
2. **Sejm i demokracja, czy faszyzm i dyktatura?**
3. **Kryzys gospodarczy w Polsce i zagranicą.**

Przemawiać będą posłowie na Sejm tow. tow.: Mieczysław Niedziałkowski, prezes Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Kazimierz Czapiński, Antoni Pająk, oraz senator tow. Dr. D. Gross.

W dniu 7 kwietnia 1930 r. wszyscy Robotnicy i Robotnice bialsko-bielskiego okręgu niechaj się zjawią na wiecu pod „Czarnym Orłem", by zamanifestować swą wierność P. P. S., wolności i demokracji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Co nas kosztuje ostatni artykuł Marszałka Piłsudskiego?

„Frankfurter Zeitung" z 27 marca podaje obszerne informacje o przebiegu przesilenia. Między innemi podaje taką wiadomość z Warszawy:

„Ludzie stawiają tu pytanie, czy podobna gra z ciałami ustawodawczemi jest na miejscu w czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Jednocześnie wskazują tu na fakt, że pożyczka 25 miljonów dolarów dla monopolu zapałczanego, o którą rokowania miały być w tych dniach zakończone, nie dochodzi do skutku. Po ukazaniu się ostatniego artykułu Piłsudskiego koncern Kreugera, który miał udzielić pożyczki, odstąpi od rokowań".

„Nowy" rząd—stary system.

Po upadku rządu Bartla, powierzono misję tworzenia nowego rządu p. Szymańskiemu, a gdy się ta nie powiodła z woli „wyższej" t. zw. belwederskiej, poruczono sprawę tą p. Janowi Piłsudskiemu, który jak wiadomo jest bratem marszałka Piłsudskiego. Nie udała się jednak i ta misja, a to dlatego, że alfa i omega sanacyjnych brygad od samego początku przesilenia trzymała w rezerwie kogoś całkiem innego a Szymańskiego i Jana Piłsudskiego wysunięto tylko z tego powodu, bo jak wiadomo, w tak ciężkich czasach trochę humoru, choćby belwederskiego, ludności wcale nie zaszkodzi.

W sobotę, dnia 29 marca 1930 r. nareszcie utworzono „nowy" rząd, na czele którego stanął pułkownik **Walery Sławek**, prezes B. B. Wciągnięto do „nowego" gabinetu z powrotem **Prystora** i **Cara** i tym sposobem rząd pułkowników Nr. 2 zaprezentował się nader wojowniczo zdziwionej opinji publicznej.

Reszta ministrów to sieroty po p. Bartlu, które „słuszajuś wasze błagorodje" dobrze się czuć będą pod „ojcowską" opieką taty z Be-Be, tembardziej, że same „prewoschoditielstwo" tego sobie życzy.

Cóż na taki rząd lud pracujący może powiedzieć? Pułkownicy w Polsce przestali zadziwiać robotników, a sanacja przez nich jedną tylko przysługę wyrządza narodowi: otwiera mu oczy na zgubne skutki faszyzmu polskiego.

Dziś wiemy, że wszystkie brygady sanacji — to faszyzm! Rządy się zmieniają, lecz system pozostaje ten sam, bo rządzi faktycznie twórca tego systemu — marszałek **Piłsudski.**

Faszyzm czy to włoski lub polski, sanacyjny, jest wrogiem bezwzględnym swobód obywatelskich i społecznych praw ludu pracującego.

Prasa sanacyjna pisze, że rząd pułkownika Sławka, będzie rządem walki. Z kim? Z biedą i nędzą? O nie! Tego sanacja nie potrafi! Walczyć będzie z ludem, a kto na polu walki zwycięzcą pozostanie — przyszłość pokaże.

Zamknięcie sesji Sejmu.

W dniu 29 marca br. Sejm zakończył swe obrady ostatecznem uchwaleniem budżetu. Be-Be na dzień ten przygotował wielkie awantury, by nie dopuścić do odbycia posiedzenia Sejmu.

P. P. S. zajęła wobec tych wichrzycielskich zakusów stanowisko zdecydowane i odwołała się do klasy robotniczej Warszawy. To zdaje się podziałało chłodząco na zapały B. B., gdyż w Sejmie zachowywali się grzecznie i dopiero po zamknięciu sesji Bebechowiec poseł Dobrzański napadł, jak na faszystę przystało, na prezesa Narodowego Stronnictwa posła Rybarskiego, którego obronili jednak drudzy posłowie.

Tak więc faszyści z B. B. na każdym kroku usiłują wszczynać burdy i bójki i najpoważniejsze obrady potrafią zakłócić karczemnemi awanturami.

Przyjdzie jednak czas, kiedy za deprawowanie dusz naród im zapłaci przy wtórze:

„O cześć Wam Panowie"...

obejdzie się wówczas nawet bez muzyki piekielnej.

Roboczy Lud Warszawy demonstruje przeciw faszystom Bebechowym.

Bezczelna zapowiedź B. B., że nie dopuści do posiedzenia Sejmu, wywołała ogromne wzburzenie wśród robotników warszawskich. Mimo, iż Bebechowcy ze stanowiska swego w Sejmie zrezygnowali, nie uspokoiło to robotników, którzy w sobotę i niedzielę urządzili na ulicach Warszawy potężne demonstracje.

Policję zwożono autami ciężarowemi na robotników, motocyklami wjeżdżali policjanci w pochody robotnicze, chcąc je rozerwać, lecz robotnicy się nie cofnęli, nie ugięli się, lecz śpiewając rewolucyjne pieśni przeszli ulicami Warszawy, demonstrując na cześć P. P. S. i Sejmu.

Wojownicza sanacja wlazła do mysiej dziury ze swymi strzelcami i brygadami i tylko policja ratowała sytuację. Po rozwiązaniu demonstracji powyłaziły pismaki sanacyjne ze swych nor i obwieścili światu, że demonstracje robotnicze w Warszawie były nieliczne. Nikczemne tchórze pozbyły się gęsi skórki i udają bohaterów! Nie życzymy im, by się kiedyś zabłąkali do podobnie „nielicznych" demonstracji, bo wówczas nie wiadomo w którą stronę by im zakłamane gęby sanacyjne obrócono.

Radosna twórczość ... wstecz!

Centrala przemysłu budowlanego ogłasza kilka cyfr z ruchu budowlanego. Oto w r. 1921 ludność miast naszych wynosiła 6,175.000. W r. 1929 liczba ta wzrosła do 7,150.000 osób. Stanowi to rodzin 1,790.000, czyli, licząc 1 mieszkanie na 1 rodzinę, powinniśmy mieć niemal 2 miljony mieszkań. Mieliśmy w r. 1921 mieszkań według statystyki urzędowej 1,340.000. Przez 8 lat przybyło 40.000 mieszkań w całej Polsce, natomiast zawaliło się, nie czekając na lepsze czasy, 107.000 mieszkań. Nasz ruch budowlany wyraża się zatem w ubytku 67.000 mieszkań.

Obecnie zatem ilość mieszkań w miastach wynosi 1,273.000, czyli brak mieszkań dla 517.000 rodzin! Zgórą pół miljona rodzin nie ma własnych mieszkań.

„Bobki" dla chłopów.

Pan Bobek Paweł, chce za wszelką cenę zostać posłem. Aby uniknąć nowoczesnego zesłania do Szczebrzeszyna poszedł nasz Paweł do Kanossy. Jako „opozycjonista" ze szkoły Witosa, wypisywał w swojej gazecie niewolnicze hymny pochwalne na cześć sanacji niemoralnej, częstował chłopów monopolówką wyborczą, obiecywał wszystkim i każdemu z osobna, drzewo na kredyt, lecz mimo wszystko wpadł do powideł. Ponieważ czuje w sobie większe zdolności do polityki niż do pracy wychowawczej, nie wiele się przeto namyślając, postanowił pokazać światu, że mandat poselski zdobędzie własnemi siłami. Wprawdzie, że będzie to tylko mandat do Sejmu Śląskiego, lecz zawsze to lepiej wróbel w garści niż gołąb na dachu.

Nieszczęściem dla tego osobliwego polityka jest to, że chłopi śląscy nie chcą „bobków". Chłopi nasi coraz więcej wykazują zrozumienia dla programu socjalistycznego i głosy swoje oddają socjalistom. Toteż p. Bobek pieni się ze złości, objeżdża nasze wioski, a na swoich kon-

wentyklach straszy chłopów socjalizmem, jak byka czerwoną chustą. Zamiast przyznać się do swojej i Witosa nieudolności do kierowania nawą państwa, p. Bobek wszystką nędzę chłopów zwala albo próbuje zwalić na barki socjalistów. Widocznie zjadł skórę z „drzystonia" i baja chłopom — dla braku rzeczowych argumentów — że największą zgubą dla chłopów, to zasiłki dla bezrobotnych. Pan Bobek zachowuje się tak, jak gdyby znajdował się na zgromadzeniu wielkich obszarników. Dla nich bowiem zasiłki dla bezrobotnych mogą stanowić pewną niewygodę. Inaczej zapatruje się na sprawę zasiłków chłop śląski. Czy p. Bobek nie wie, że zasiłki te otrzymują u nas synowie i córki tego chłopa? Czy p. Bobek wie o tem, że gdyby nie było zasiłków, to chłop śląski musiałby oprócz swojej rodziny żywić bezpłatnie także rodzinę swojego syna lub swojej córki? Przypuśćmy nawet, że nie o synów chłopskich chodzi, a zasiłki otrzymują ludzie obcy naszym chłopom, czy sądzi p. Bobek, że ten bezrobotny, zanim wypadłoby mu zginąć z głodu, patrzyłby tak spokojnie na chłopa, na jego ziemniaki, na jego szpyrkę na strychu? Nie, panie Bobek, na te plewy chłop śląski nie pójdzie. Jeżeli pan boi się chłopu powiedzieć prawdę, że nędzę chłopa zapoczątkowały nieudolne rządy Witosa, a miarę dopełniły rządy sanacji, w takim razie niech pan idzie między ciężko doświadczony lud wiejski. Robotnik nie pragnie zasiłku, tylko pracy należycie wynagradzanej, czego mu żaden uświadomiony wieśniak zazdrościć nie będzie. Nasz rolnik przekonał się już na własnej skórze, że jego byt tylko wtedy się poprawi, gdy robotnik będzie mógł tyle zarobić, aby mógł kupić od rolnika środki żywności i za nie odpowiednie zapłacić ceny. Jeżeli tej prostej prawdy nie wie kandydat na posła, w takim razie niechaj wraca do szkoły, lecz nie jako profesor, lecz jak uczeń do pierwszej klasy szkoły elementarnej.

Zniecierpliwiony słuchacz.

———

Za komisarskich rządów w Kasie Chorych w Żywcu.

Komisarskie rządy p. Pańkowskiego w Kasie Chorych w Żywcu niejednemu ubezpieczonemu dały się we znaki.

Osobnikowi temu wydaje się, iż skoro Prystor jest ministrem Pracy i Opieki Społ., to bylejaki komisarzyna może sobie pozwolić na dyktatorskie „ekstratury", których następstwa siłą faktu dokonanego powinni znosić z baranią uległością ubezpieczeni.

Nie wiemy czy ślamazarność jakiegoś tam... panie... hm... dzieju Onufrego z Pacanowa, łechtanego ostrogami osób żądnych tytułów, może być esencją dyktatorskich manier, ale w każdym razie stwierdzić musimy, że wśród robotników podobne figury wzbudzają tylko... Dodamy swoje:

„Gdyby taki Onufry o tem wiedział
Dawnoby w gęsiej skórze siedział."

Wróćmy do tematu.

P. komisarz Kasy Chorych uważa, że budżet najlepiej się zrównoważy kosztem robotników a chorzy mają być tym fundamentem, na którym opierać się muszą nadwyżki budżetowe.

Te kardynalne zasady zaszczepiają z rozmaitym skutkiem robotnikom, jako tem dowodzą dwa następujące wypadki:

Robotnikowi Gluzowi zachorowała córka, którą odwiózł furmanką z Lipowej raz do Kasy Chorych, a drugi raz do szpitala. Za dwukrotną furmankę zapłacił zł. 14, lecz komisarz Pańkowski uważał, że 14 km. mogła przebyć ciężko chora kobieta pieszo i kosztów furmanki Gluzowi nie chciał zwrócić, bo według niego jestto zbyt krótka odległość.

Zapewniamy p. komisarza, że z chwilą, gdy zacznie się kończyć w Polsce era komisarskich rządów, dla niejednego komisarza Kasy Chorych droga z Żywca do Lipowej może się stać naprawdę zbyt krótką...

Józef Wojtyła, robotnik zachorował w dniu 9 listopada 1929 r. i zgłosił się do lekarza dra W. Okuljara w Węg. Górce, który go uznał zdolnym do pracy. W tym samym dniu komisja lekarska z p. dr. Okuljarem na czele w Kasie Chorych w Żywcu, nie badając go wcale uznała go zdolnym do pracy.

Chory, nie mogąc rzeczywiście pracować pozostał w domu bez opieki lekarskiej i środków leczniczych i w dniu 27 grudnia 1929 r. zmarł. **Kasa Chorych nietylko, że mu nie płaciła żadnego zasiłku, lecz nawet pismem p. komisarza z dn. 11 marca 1930 odmówiła wdowie prawa do zasiłku pogrzebowego.**

Niechaj robotnicy sami osądzą ten „humanitarny" czyn komisarskiej Kasy Chorych w Żywcu. Widocznie ś. p. Wojtyła nie potrafił obcałowywać rąk różnych dygnitarzątek w Kasie Chorych w Żywcu, skoro jako „zdolny do pracy" musiał umrzeć, pozostawiając bez zaopatrzenia wdowę i sieroty.

Pamiętajcież wy wszyscy sługusy sanacji, że nadejdzie jednak dzień zapłaty i nie będzie wówczas tych nieuświadomionych kobiet, które was dzisiaj ze strachu po rękach całują, lecz naprzeciw was staną groźne szeregi uświadomionych robociarzy, którzy was wypłacą twardą spracowaną dłonią.

Z faszystami z Kasy Chorych w Żywcu pogadamy sobie jeszcze inaczej!

———

Dyrekcji dóbr Stefana Habsburga w Żywcu do wiadomości.

Ludność małorolna Wielkiej i Małej Sopotni żyje w bardzo nędznych warunkach, gdyż ziemia jest tutaj nieurodzajna, a jedynym zarobkiem jest praca ciężka i źle wynagradzana w lasach arc. Habsburga. Tę ciężką sytuację biednego ludu podgórskiego wykorzystują gajowi i zarządcy, którzy na każdym kroku dawają się we znaki furmanom i robotnikom leśnym.

Dla przykładu przytoczymy tutaj znów jeden wypadek, ilustrujący dosadnie te stosunki.

Furmani Dendys Karol, Józef Krzyżowski, Karol Krzyżowski, Jan Gawlas, Marcin Biegun, Michał Pierlak, Józef Wieluch, Wojciech Gawlas, Franciszek Dendys zwozili drzewo na stację kolejową do Jeleśni. Zarządca z Małej Sopotni nie zapłacił im za zwózkę, aczkolwiek kwity do wypłaty były wystawione. Pieniądze otrzymali Michał Szweda i Szczepan Witas, którzy drzewa wcale nie zwozili, tylko je z góry zrzucali a później wyśmiewali się z furmanów, że ich kosztem urządzili sobie zapusty.

Jak wygląda „dobroczynność" dyrekcji dóbr arcyksiążęcych wobec robotników, świadczy chociażby taki fakt:

W dn. 3 sierpnia 1929 r. przy ładowaniu drzewa arcyksiążęcego na stacji kolejowej w Jeleśni zabity został robotnik Kosibor, który pracował w dobrach Habsburga St. blisko 16 lat. Pozostała po nim wdowa z trojgiem nieletnich dzieci. Żyją obecnie w największej nędzy, gdyż żywiciel nie żyje a dyrekcja Habsburgowska oprócz zapomogi na pogrzeb nie raczyła wdowie przyznać choćby niedużą, ale stałą rentę, któraby wystarczyła chociaż na chleb dla dzieci.

Robotnik zginął na posterunku pracy, którego przez kilkanaście lat pilnował, aby arcyksiążę mógł wygodny i luksusowy tryb życia prowadzić. Śmierć robotnika, ni płacz wdowy i sierót, pozostałych po nim nie wzruszyły dyrekcji, bo sytym o głodnych nie chce się myśleć. Nie raczono nawet na pisemną prośbę wdowy udzielić jej odpowiedzi.

Gorzki biedyś będzie dla was panowie chleb zaoszczędzony na płaczących i głodnych sierotach.

Przyjdzie czas, kiedy... lud ucztę magnatom zgotuje!

———

Krwawe zaburzenia strajkowe w Poznaniu.

Jak podaje A. W., na tle strajku wśród czeladzi rzeźniczej doszło do krwawych rozruchów. Przy ul. Gwarnej przed składem rzeźnickim braci Dawidowskich strajkująca czeladź w liczbie około 200 osób wybiwszy wystawową szybę, wtargnęła na podwórze domu. Na alarm przybyła policja, by położyć kres zajściom. Pod naporem policji, wzrastający z każdą chwilą tłum zaczął cofać się w kierunku placu Nowomiejskiego. W tym momencie padły w kierunku policji strzały rewolwerowe. Wywiązała się obustronna krótka strzelanina, wynikiem której zostało rannych trzech policjantów. Ze strony czeladników trzech otrzymało postrzały. Jeden z nich J. Jańczyk otrzymał postrzał w twarz. Wskutek tych zajść strajk znacznie się zaostrzył.

———

Paszporty dla niezamożnych.

Przepisy w sprawie opłat za paszporty zagraniczne przewidują ulgi dla niezamożnych.

Za osoby niezamożne uważa się te osoby, których dochód roczny netto, po obliczeniu potrąceń na podatki, emeryturę, Kasę chorych nie przekracza 7.200 złotych dla samotnych i 9.600 złotych dla żonatych, oraz których majątek nie przekracza wartości 30.000 złotych.

Stan majątkowy danej osoby, jak również dochody jej ustalone są na podstawie danych urzędów skarbowych.

———

Kronika.

W odpowiedzi „dobroczyńcy" bezrobotnych.

„Syty głodnemu nie uwierzy" — powiada stare przysłowie. Trudno też jest dlatego wytłumaczyć różnym jaśnie panom w postaci p. starostów itp., że robotnik, który jest bez pracy, zasiłek ustawowy wyczerpał.

W tym wypadku powinien rząd, województwa i starostwa zająć się tymi najbiedniejszymi z biednych i przyjść im z pomocą tak w naturaljach jakoteż i gotówce. Innego jednak zdania jest Starostwo w Bielsku. Na ogólne życzenie bezrobotnych Okręgowa Komisja Klas. Związków Zawodowych w Bielsku w dniu 6 lutego br. zwołała zebranie bezrobotnych, w którem wzięło udział kilka tysięcy robotników, na którem po omówieniu sytuacji przyjęto rezolucję, którą delegacja w czasie pochodu demonstracyjnego wręczyła również bielskiemu staroście p. dr. Dudowi z prośbą o poczynienie kroków celem zrealizowania postulatów zawartych w wspomnianej rezolucji.

Delegacja prosiła p. starostę, aby poczynił kroki u wojewody śląskiego w tym celu, aby **bezrobotni, zamieszkujący na Śląsku Cieszyńskim,** otrzymywali również w gotówce zapomogi, przynajmniej takie, jakie otrzymują robotnicy powiatu bialskiego, żywieckiego itd. t. zn. od 20-45 zł. miesięcznie po wyczerpaniu ustawowych zasiłków.

Kiedy po przeszło dwuch tygodniach sekretarz Rosner zwrócił się do p. starosty dra Dudy z zapytaniem czy i kiedy bezrobotni otrzymają zasiłki w gotówce, p. starosta oświadczył spokojnie, że z Województwa jeszcze nic nie nadeszło. Wtenczas wyjechała do Województwa delegacja w osobach tow. Rosnera i Mędrzaka, gdzie jej oświadczono, że o podobnem żądaniu nic nie wiedzą i p. wicewojewoda Żurawski zażądał odpisu okólników, jakie rozesłał do poszczególnych gmin bialski starosta p. Strzelbicki na podstawie których bezrobotni otrzymują wspomniane zasiłki. Okólniki powyższe zostały natychmiast przesłane do Województwa.

Po tygodniu zwrócił się ponownie sekretarz Rosner do p. starosty dra Dudy z zapytaniem czy bezrobotni Śląska Cieszyńskiego otrzymają zasiłki w gotówce na równi z bezrobotnemi powiatu bialskiego. P. starosta oświadczył, że już przyszła większa gotówka, t. j. aż 6.500 zł., która to kwota ma być podzieloną na 36 gmin. Takie znowu zasiłki jak w pow. bialskim bezrobotnym wypłacać **nie można, boby się nie troszczyli o pracę i potrzebaby na to za wiele pieniędzy.**

Tutaj okazał p. starosta dr. Duda swe „dobre" serce dla biednych. Jesteśmy jednak zdania, że co jest możliwem w innych powiatach, powinno być także i możliwem na Śląsku Cieszyńskim, gdyż nie można powiedzieć bezrobotnemu: „Przyglądaj się spokojnie jak będziesz wraz ze swą rodziną spokojnie umierał, zaś kraść ci nie wolno".

Napad rabunkowy.

W sobotę, dnia 22 marca br. wieczorem napadnięty został przez dwóch nieznanych sprawców na drodze obok toru kolejowego w Komorowicach Juda Eckerling z Leszczyn. Sprawcy rzucili się na Eckerlinga, uderzając go tępem narzędziem w głowę, a następnie powalili na ziemię i zrabowali mu 30 zł. gotówki, poczem oddalili się w kierunku Białej. Rannego Eckerlinga odstawiono do szpitala powszechnego w Białej.

Bialskie plotki.

Jak słychać p. dr. Döllinger usiłuje się ratować z opresji, w jaką go wtrąciło votum nieuf-

ności klubu socjalistycznego i niemieckiego i w tym celu zaczął podobno szukać odpowiedniego gruntu pod kompromis. Wprawdzie nie bardzo się mu to wiedzie, ale zapatrzony w wschodzącą gwiazdę „łamania kości“ sądzi, iż jakoś to będzie...

Możliwem jest, iż spróbuje ostatniego eksperymentu sanacyjnego, jakim jest niewątpliwie talerz z ekstremami IV brygady, a wówczas kto wie...

Dla takiego eksperymentu warto opalić palec w szabasowej świeczce p. Feuereisena.

Znowu unieważnienie mandatu posła BB.

Sąd najwyższy na posiedzeniu w dniu 31 marca ogłosił wyrok w sprawie protestów wyborczych w okręgu 54 Tarnopol. Sąd najwyższy z powodu mylnego obliczenia głosów unieważnił mandat p. Karola Wojewody z klubu BB., a mandat ten — po ponownem obliczeniu głosów przez główną komisję wyborczą przypadnie Ukraińcowi Jaworskiemu. Chodzi podobno o omyłkę 10 głosów.

Dodać należy, że p. Wojewoda, który w poprzednim Sejmie uzyskał mandat z listy Piasta, również na podstawie wyroku Sądu najwyższego mandat utracił.

Praca organizacyjna P.P.S. w okręgu.

Zgromadzenie w Siennej.

W dniu 30 marca br. odbyło się zgromadzenie członków P. P. S. w Siennej. Sprawy organizacyjne zreferował tow. E. **Rozmus**, poczem wybrano zarząd komitetu.

W dyskusji przemawiali ttow. Pawlus Józef, oraz Dziedzic Józef z Węg. Górki. Okrzykami na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

Zebranie organizacyjne P. P. S. w Makowie.

W niedzielę, dnia 30 marca odbyło się w sali „Sokoła“ w Makowie zebranie organizacyjne P. P. S. Zagaił i przewodniczył tow. Józef Piergies. O sytuacji politycznej referował tow. **Mędrzak** z Białej.

W dyskusji przemawiali liczni towarzysze, poczem uchwalono jednomyślnie założyć komitet P. P. S., do którego wpisało się kilkudziesięciu towarzyszy.

Okrzykami na cześć P. P. S. zakończono zgromadzenie.

Zgromadzenie w Wielkiej Sopotni.

W dniu 2 kwietnia br. odbyło się zgromadzenie zawodowe w Wielkiej Sopotni. Obszerny referat o ogólnem położeniu klasy robotniczej wygłosił tow. red. **Stanisław Piątkowski**, o sprawach zawodowych referował tow. Żertka. W dyskusji bardzo ożywionej przemawiało kilku towarzyszy, którzy poruszyli miejscowe bolączki (poświęcamy im narazie jeden artykuł w „Wyzwoleniu Społecznem“.

Ruch socjalistyczny w Kozach wzmaga się.

Różne „Przyszłości“ kraczą w swych artykułach o klęsce, którą jakoby socjaliści ponieśli w Kozach. Zapominają tylko dodać, że już przy wyborach do Sejmu padło na listę P. P. S. przeszło 900 głosów i wówczas to samo klerykalne krakanie nie potrafiło tego stanu zmienić.

Miejscowy proboszcz ks. Żak, o którym jako kapelanie wojskowym postaramy się jeszcze kilka słów dorzucić, sądził, iż „orłami“ podskubanemi potrafi zwalczyć zwycięski pochód socjalizmu w Kozach. Nie udało się to na zgromadzeniu tow. posła Pająka w dniu 9 marca br., gdyż orłów wyrzucono za drzwi i możemy tych „rycerzy“ ks. Żaka zapewnić, że socjaliści też potrafią być agresywni i wcale się nie cofają przed urządzeniem ewentualnego „lania“, które niedorostkom z „Orła“ by się może na kolanie ojcowskiem pasem przydało.

„Przyszłość“ sobie poszczekuje na wiatr, a nasza praca organizacyjna idzie swoją drogą.

W dniach 23 i 30 marca br. odbyły się dwa dalsze zgromadzenia, na których referował tow. A. Pysz z Białej. Komitet wiejski P. P. S. założono, na czele którego stoji tow. Adamczyk. Siedziba komitetu mieści się w Hotelu Narodowym p. Jana Hałata, który aczkolwiek nie jest socjalistą, to jednak posiada zrozumienie dla spraw robotniczych.

Każdy robotnik i małorolny, który ma dosyć rozpolitykowanego ks. Żaka może się w każdą niedzielę od godz. 10—11-tej dopoł. zgłosić w małej sali Hotelu Narodowego, gdzie urzęduje o tej porze prezydjum komitetu. W tym czasie można zapisać się na członka, zasięgnąć bezpłatnej porady we wszelkich sprawach itd.

Nazywanie naszych towarzyszy przybłędami,, jest bardzo charakterystyczną cechą umysłowości klerykalnej, według której Polska ograniczać się powinna tylko do terytorjum jednej gminy i to tej, w której akurat ks. Żak urzęduje. Sądzimy, że polski robotnik w każdej wsi polskiej jest polskim obywatelem, bo ma do tego prawo, nabyte swą pracą, na której się tuczą osoby w rodzaju pismaka z „Przyszłości“. Zresztą ks. Żak jest przecież także „przybłędą“ w zrozumieniu „Przyszłości“, bo nie pochodzi z Kóz.

Szkoda czasu i atłasu pp. chadecy, — w Kozach wasze panowanie musi się bezpowrotnie skończyć. Ratujcie się kwikiem, szczekaniem jak tylko możecie, zgonu swego tem nie uratujecie.

Sprostowanie.

Od ks. Żaka z Kóz otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, bym w N-rze 11 „Przyszłości“ z dnia 15 marca 1930 napisał lub umieścił sprawozdanie z wiecu poselskiego Ant. Pająka; temsamem nieprawdą jest, bym w wymienionej korespondencji napisał słowa: „Gdyby Szubiak był nie uciekł momentalnie, to byłby marnie zginął na tej niepoświęconej sali, a wszyscy byliby się przyczynili do tego“ — natomiast prawdą jest, że na wspomnianym wiecu poselskim nie byłem, ani też o nim żadnej korespondencji nie napisałem.

Nieprawdą jest, bym w gazecie publikował, że na niepoświęconej sali wolno zabić człowieka, nieprawdą jest, bym propagował zabójstwo przeciwnika politycznego, — natomiast prawdą jest, że jako głosiciel nauki Chrystusa o miłości bliźniego nigdy ani w słowie, ani w piśmie nie propagowałem wogóle zabójstwa człowieka, a w szczególności zabójstwa przeciwnika politycznego.

Od Redakcji: Nie twierdziliśmy, że ks. Żak był obecny na wiecu posła Pająka, ponieważ zadowolił się wysłaniem bojówki na ten wiec. Wszakże wiadomo jest, że przewodzi „Orłom“ i bez jego woli ta arcychrześcijańska młodzież nie byłaby śmiała urządzić burd karczemnych.

Czy i jakie korespondencje ks. Żak pisał i pisze w „Przyszłości“ trudno udowodnić, gdyż nie wątpimy, że redaktorzy „Przyszłości“ tego nawet pod przysięgą nie ujawnią. Że jednak ks. Żak sieje w Kozach nie miłość bliźniego, lecz nienawiść, to podejmujemy się dowieść. Przykładów na to znajdziemy aż nadto. Możemy przytoczyć historję jego poczynań poprzez kapelana wojskowego, sierżanta z Wadowic i plebanję w Kozach. Jeżeli ks. Żak ma ochotę sprawę tę poruszyć, chętnie z pomocą pospieszymy.

Komunikat.

T. U. R. Oddział Bestwina urządza w drugie święto Wielkanocy dnia 21 kwietnia o godz. 3 popoł. w sali p. Thiebergera

Akademję Ludową

na której tow. red. **Piątkowski** wygłosi odczyt p. t. „Historja socjalizmu“.

Bliższy program podany będzie w następnym numerze „Wyzwolenia Społecznego“.

Życzenie.

Z okazji uroczystości urodzin, które tow. Jan Konieczny obchodzić będzie w dniu 4 kwietnia składa Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia

Rodzina.

Odpowiedzi Redakcji.

Sumera Szczepan, Etablissement Robbe Freres, Seine Inferieure, Dieppe — France. 10 franków za prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę Wam dalej posyłać będziemy. Bardzo nas cieszy, że na obczyźnie tak żywo interesujecie się sprawami P. P. S. i ludu pracującego, który walczyć obecnie musi w swej własnej ojczyźnie z tyranami. Zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienie, jakoteż Waszym Towarzyszom pracy.

Kultura i sztuka.

Wyszedł Nr. 4 „Miesięcznika Literackiego“ pod red. Aleksandra Wata. Treść jest bardzo obfita i interesująca. Składają się na nią: „W lamusie idealizmu“ i „Legendy mickiewiczowskie“ A. Stawara, „Czy przeżywamy t .zw. odrodzenie religji“ J. Szymańskiego, „Teatr robotniczy“ B. Belazsa, „Wspomnienia robotnika“ K. Doczkała, „Film niefabularny“ K. Feldmana, „Klerkowie nie zdradzili burżuazji“ H. Drzewieckiego, „Bankructwo powieści niemieckiej“ F. I. Weiskopf, Varia, recenzje, ilustracje, bogata kronika. Str. 56. Cena 1.50.

Fundusz prasowy.

Jan Kubica, Mikuszowice 2 zł. Franciszek Pasierbek, Janowice, składa zł. 3.

Nadesłane.

Związek Uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Dziedzicach

zwołuje na dzień 6 kwietnia br. o godz. 10-tej przedpołudniem w Skoczowie na targowicy u p. Drabiny Ogólny Zjazd Uchodźców Śląska Cieszyńskiego. Ponieważ są sprawy nader ważne, niechże ani jednego nie braknie, bez względu na to, czy jest członkiem Związku lub nie.

Zarząd.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Żywcu

odbędzie się w sobotę, dnia 12 kwietnia 1930, o godzinie 17-tej w sali hotelu „Polonja“ w Żywcu. W razie braku statutem przewidzianego kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 18-tej bez względu na ilość obecnych członków.

Poszukiwanie.

Franciszek Flisek, ur. w r. 1885, zamieszkały w Lipniku Nr. 498, służył przy 89 p. p. armji austrjackiej (1 kompanja 1-szy pluton), na froncie rosyjskim w Karpatach w dn. 2 lutego 1915 r. wzięty do niewoli, mając odmrożone nogi leczył się w szpitalach w Rosji w Moskwie i Niżnym Nowogrodzie, zwraca się tą drogą z prośbą do osób (b. żołnierzy), które w tym dniu wzięte zostały razem z nim do niewoli rosyjskiej, by zechciały zapodać swój adres. Rozchodzi się przedewszystkiem o żołnierzy Olmę z Lipnika, oraz Mrowca z pow. żywieckiego, którzy w tym samym pułku ze mną służyli i w dniu krytycznym razem ze mną dostali się do niewoli rosyjskiej.

Jestem inwalidą i zeznania współtowarzyszy broni a zwłaszcza p. Mrowca z żywieckiego byłyby mi bardzo potrzebne.

OGŁOSZENIA.

Związek pracowników przemysłowych i prywatnych

Śląska Cieszyńskiego

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko

sekretarza związkowego.

Kandydatów obowiązuje znajomość pracy klasowych organizacji zawodowych oraz biegłe władanie w słowie i piśmie językami polskim i niemieckim.

Oferty wnosić należy najdalej do 15. kwietnia b. r. na adres Związku w Bielsku, Dom Robotniczy, ul. Republikańska l. 2. **Zarząd.**

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu marcu 1930.

W niedzielę, dnia 6 kwietnia:
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116

W niedzielę, dnia 13 kwietnia:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 3, tel. 1340.

W niedzielę, dnia 20 kwietnia:
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 21, Nr. tel. 2726.

W poniedziałek, dnia 21 kwietnia:
Dr. Gross w Białej, ul. Hettwerowej (budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 27 kwietnia:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, Tel. Nr. 2480.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

Artretyzmu

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznem, wszędzie rozpowszechnionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się niczem innem jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.



To co tu polecamy, jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym,

który już wielu cierpiącym dopomógł.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurę o kuracji źródlano-leczniczej

zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dzić jeszcze.

August Märzke, Berlin-Wilmersdorf,
Bruchsalerstrasse 5. Oddział 129.

Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej.

Na podstawie § 48 statutu zwołuje się na dzień **13. kwietnia 1930 r. t.j. w niedzielę, o godz. 9·30 przedpoł. w lokalu realności własnej, Biała, pl. Wolności l. 2, 1. piętro**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. a) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1929,
   b) Sprawozdanie rewizyjne Rady Nadzorczej.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału nadwyżki za rok 1929.
4. Zmiana statutu.
5. Wybór uzupełniający czterech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
6. Różne.

Na zgromadzenie zaprasza się wybranych delegatów. Wnioski, które mają być roztrząsane na Walnem Zgromadzeniu i bezpośrednio uchwalane, należy zgłosić do Rady Nadzorczej najdalej do dni 8-miu przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Za **Zarząd**

Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej

Dr. Gross m. p. **A. Pająk** m. p.

Zegarmistrz i jubiler

Najtańsze źródło zakupu!



Największy wybór!

Bielsko, Blichowa 13.

Prawie to, czego szukacie!

znajdziecie w wielkim wyborze na

Podarunki

jak precyzyjne zegarki (Doxa, Omega, Zenit) 14karat. pierścionki, branzoletki, zegary pendułowe — towary double tylko w solidnej znanej ludowi firmie

Hugon Huppert

zegarmistrz i jubiler

sąd. zaprzysiężony rzeczoznawca

Biała, ul. 11-go listopada 28.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Dziasek Michał, ur. w r. 1902, zamieszkały w Komorowicach pow. Bielsko, unieważnia się.

Zioła lecznicze

Przeciw chorobom płuc, krtani, żołądka, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, astmie, skrofuom, blednicy, neurastenji, artretyzmowi, reumatyzmowi et cetera.

Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!

Adres: Liszki — Apteka.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.